

Joanna Wierzba
Numer albumu 219048
SSE (II) I rok

„Obwinianie wolnego rynku za problemy ekonomiczne niczym nie różni się od kierowania pretensji do łaźienkowej wagi o to, że przytyliśmy.”

Waga łaźienkowa- wagi mojej zmora,
Złośliwa paskuda tłuszczem okłada uda.
Czy tak wolno, pani Wago, karać nadwagą?
Był tort, mało ruchu. Skąd oponka na mym brzuchu?!

Wolny rynek- niepowodzeń mych przyczynek,
Pomysł mój genialny odrzucił w sposób brutalny!
Przecież mówił papa Smith: niewidzialna ręka pomoże ci,
Zarobię ja- zyskasz i ty- będzie duże Py-Ky-By!
Popyt, podaż wielkie lenie, choćby małe ostrzeżenie:
Inwestujesz-ryzykujesz!
Teraz jedynie skarpety mam i odczuwam wielki żal...

Prawda, że podobnie? Można kierować pretensje zarówno do wagi łaźienkowej jak i rynku z podobnym, marnym skutkiem. Oda do wagi i wolnego rynku może przynieść chwilową ulgę, ale na dłuższą metę nic nie da...

A tak na „poważnie”:

Na pytanie o przyczyny kryzysów ekonomicznych czy negatywnych zjawisk takich jak wysoka inflacja czy bezrobocie, często można usłyszeć odpowiedź: wolny rynek! lub kapitalizm! Oczywiście wypowiedziane z głębokim przekonaniem i pretensją. Ale czy tak jest na pewno? Wydaje mi się, iż porównanie obwiniania wolnego rynku za problemy ekonomiczne do obwiniania wagi łaźienkowej o nadwagę, jest nie tylko zabawne, ale też niezwykle trafne.

Z definicji wolny rynek to ogół, dobrowolnie zawieranych transakcji kupna i sprzedaży dóbr, kierowany według ojca ekonomii Adama Smitha „niewidzialną ręką”. Problem w tym, że owa „ręka” przestała być niewidzialna, nie jest już nawet przeźroczysta. To, co obserwujemy jest wypaczeniem działania mechanizmu wolnorynkowego. Rządy państw, banki, silne gospodarki jawnie próbują wpływać na jego działanie- niesłuszne są zatem narzekania na pojawiające się i narastające problemy gospodarcze, nie tylko na rynkach lokalnych, ale także w skali globalnej. Każda próba ingerowania w system, który powinien podlegać samoregulacji nie może skończyć się dobrze.

Warunkami istnienia wolnego rynku jest dominacja własności prywatnej oraz jak najszersza swoboda prowadzenia działalności gospodarczej. Rynek „mówi”: jesteś przedsiębiorczy- działaj, ale licz się z ryzykiem bankructwa. Rynek to także (w założeniu) sprawnie działające instytucje, które go obsługują na przykład giełdy, banki, firmy maklerskie, a te często stają się prowodyrami narzekań na zawodność rynku. Wynika to jednak z częstych prób „obejścia” rynku, „oszukania” go- tu dodrukujemy pieniądze, temu pożyczymy, choć wiemy, że nie odda, tego wesprzemy, choć powinien zbankrutować... Tutaj znowu „odzywa” się rynek- masz środki kupuj, ale tylko to, na co cię stać. Realnie oceniaj swoje szanse, zdając sobie jednocześnie sprawę z zagrożeń. Zasady tak proste, niestety zniekształcone i dawno zapomniane.

Przyczyną owych niepowodzeń, problemów ekonomicznych może być brak wiedzy na temat czym jest tak naprawdę wolny rynek oraz jak działa (lub powinien działać). Tak jak z wagą należy uświadomić sobie, iż sama w sobie nigdy nie była i nie będzie przyczyną nadmiernej wagi. To ludzkie działanie wpływa tak na wagę, jak i na sprawność/zawodność wolnego rynku. Dlatego zanim obarczy się winą wagę czy wolny rynek, warto poznać podstawowe zasady ich funkcjonowania, zaakceptować je i wtedy działać!